

X kadencja



KANCELARIA SEJMU

Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

**Komisja
Kultury
Fizycznej,
Sportu
i Turystyki**

■ **PODKOMISJI STAŁEJ DO SPRAW SPORTÓW
NIEOLIMPIJSKICH I INFRASTRUKTURY
SPORTOWEJ
(NR 11)
z dnia 18 marca 2025 r.**

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki

– podkomisji stałej do spraw sportów nieolimpijskich i infrastruktury sportowej (nr 11)

18 marca 2025 r.

Podkomisja stała do spraw sportów nieolimpijskich i infrastruktury sportowej, pod przewodnictwem poseł **Żanety Cwaliny-Śliwowskiej (Polska2050-TD)**, przewodniczącej podkomisji, rozpatrzyła:

– informację na temat sytuacji związków sportów nieolimpijskich niebędących polskimi związkami sportowymi – aspekt prawny i finansowy.

W posiedzeniu udział wzięli: **Piotr Gałązka** dyrektor Departamentu Prawnego Ministerstwa Sportu i Turystyki wraz ze współpracownikami, **Paweł Szabelewski** członek prezydium zarządu Polskiego Komitetu Olimpijskiego, opiekun merytoryczny Komisji Sportów Nieolimpijskich, **Kewin Rozum** prezes zarządu Polskiego Związku Sumo, **Beata Piechnik-Zieka** asystentka zarządu Polskiego Związku Przeciągania Liny, **Maciej Benderski** prezes zarządu Komitetu Sportów Nieolimpijskich, **Tadeusz Łoboda** prezes zarządu Polskiego Związku Taekwon-Do, **Krzysztof Neugebauer** prezes Polskiego Związku Karate Tradycyjnego, **Andrzej Rakowiecki** prezes zarządu Polskiego Związku Kłusaczy, **Marek Zagórski** prezes zarządu Polskiego Związku Minigolfa, **Henryk Urbaś** – asystent przewodniczącego Komisji.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Krzysztof Majer**, **Damian Stanisławski** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodnicząca poseł Żaneta Cwalina-Śliwowska (Polska2050-TD):

Witam państwa serdecznie. Otwieram posiedzenie podkomisji.

Stwierdzam kworum.

Witam posłów i zaproszonych gości. Przede wszystkim pragnę powitać pana Piotra Gałązkę – dyrektora Departamentu Prawnego Ministerstwa Sportu i Turystyki, pana Marcina Nowocienia – zastępcę dyrektora Departamentu Sportu dla Wszystkich MSiT, pana Marcina Brzychcego – naczelnika Wydziału Upowszechnienia Sportu Dzieci i Młodzieży MSiT, pana Pawła Szabelewskiego – członka prezydium zarządu Polskiego Komitetu Olimpijskiego, opiekuna merytorycznego Komisji Sportów Nieolimpijskich, pana Kewina Rozuma – prezesa Polskiego Związku Sumo, panią Beatę Piechnik-Ziekę – asystentkę zarządu Polskiego Związku Przeciągania Liny, pana Macieja Benderskiego – prezesa Polskiego Komitetu Sportów Nieolimpijskich, pana Tadeusza Łobodę – prezesa Polskiego Związku Taekwondo, pana Krzysztofa Neugebauera – prezesa Polskiego Związku Karate Tradycyjnego, pana Andrzeja Rakowieckiego – członka zarządu Polskiego Związku Kłusaczy i pana Marka Zagórskiego z Polskiego Związek Minigolfa.

Dzisiejszym tematem posiedzenia podkomisji jest aspekt sportów nieolimpijskich niebędących polskimi związkami sportowymi – aspekt prawny i finansowy. W imieniu pana ministra będzie dzisiaj mówić pan dyrektor Piotr Gałązka. Temat dzisiejszej podkomisji jest spowodowany tym, iż na początku kadencji, kiedy było jedno z pierwszych posiedzeń podkomisji sportów nieolimpijskich, dużo mówiliśmy o sytuacji sportów nieolimpijskich w Polsce, zwłaszcza tych niebędących polskimi związkami sportowymi. Mieliśmy zapewnienia, że są robione jakieś kroki w kierunku polepszenia sytuacji tych związków. Wtedy był na podkomisji pan minister Raś i mówił, że jest taki program, gdzie być może będą rozpatrywane jakieś związki kategorii B, które nie są jeszcze pzs, ale niedużo już im brakuje do tego, aby je wesprzeć. Dzisiaj, że tak powiem, na podkomisji mówimy: „sprawdzam” i pytamy, czy od tamtego czasu coś w tym temacie się zadziało, żeby też wesprzeć sporty nieolimpijskie, tym bardziej, że w tych sportach rzeczywiście Polska ma duże wyniki i może się poszczycić pozycją lidera na arenie nie tylko europejskiej, ale międzynarodowej

w niektórych z nich. Warto by było w kierunku tych sportów też spojrzeć. Rozumiemy, że sporty olimpijskie są priorytetowe, natomiast biorąc pod uwagę jak wiele, zwłaszcza dzieci i młodzieży, uprawia sporty nieolimpijskie, jak duży to jest potencjał, nawet w kierunku zwalczania problemów związanych z wadami postawy, otyłością, a także tym aspektem psychofizycznym, jak najbardziej dalej stoimy na stanowisku, że warto wesprzeć każdy rodzaj uprawiania aktywności fizycznej w jakiś sposób usystematyzowany. Poproszę pana dyrektora, żeby nam zrecenzował, co w tym kierunku się w ciągu tego roku wydarzyło. Dziękuję bardzo.

Dyrektor Departamentu Prawnego Ministerstwa Sportu i Turystyki Piotr Gałązka:

Dzień dobry. Witam wszystkich serdecznie. Pani poseł, szanowni goście, w imieniu pana ministra pokrótce omówię te kwestie. Nie chciałbym powtarzać tych rzeczy zawartych w informacji. Wszyscy państwo to dostali, a tutaj jest szereg danych o charakterze finansowym. Tych kwestii nie będę poruszał.

Jeżeli chodzi o zagadnienie sportów działających poza systemem polskich związków sportowych, czyli tzw. sportów nieolimpijskich, chociaż to też jest troszkę bardziej skomplikowane, to tych sportów jest wbrew pozorom bardzo dużo. To w zasadzie są dziesiątki, jeżeli nie setki sportów. Oczywiście mamy taką kategorię w pewnym sensie wyodrębnioną, może nie prawnie, ale jakoś historycznie, czyli sportów nieolimpijskich, gdzie kiedyś, kilka lat temu, działały polskie związki sportowe. Takich sportów mamy kilkanaście. Przede wszystkim są to różnego rodzaju sporty walki, ale mamy m.in. Polski Związek Warcabowy, który też kiedyś był polskim związkiem sportowym, a utracił ów status. To są organizacje niejednokrotnie prężnie działające, które ze względu na taką, a nie inną budowę ustawy o sporcie, nie mają w dzisiejszym stanie prawnym szans na uzyskanie statusu polskiego związku sportowego.

Na wstępie, zanim przejdę do omawiania tych formalno-prawnych kwestii, te związki nie są wyłączone z możliwości dofinansowania z zakresu Ministerstwa Sportu i Turystyki. Do tych związków jest adresowany szereg programów, przede wszystkim w zakresie sportu powszechnego, gdzie przeznaczamy dość spore środki. Właśnie w tej informacji jest to dość dokładnie wskazane. Kolega z Departamentu Sportu dla Wszystkich wskazał mi, że rocznie to jest ponad 750 mln zł na cały sport powszechny. W ramach tego tortu te sporty mogą jak najbardziej aplikować o środki.

Przede wszystkim problem dla tych sportów jest w tym, że ze względu na to, że nie posiadają statusu pzs, nie mogą aplikować o środki w zakresie sportu wyczynowego, to znaczy przede wszystkim z przygotowania kadr narodowych, z takiej najprostszej przyczyny, a mianowicie ustawa o sporcie widzi tylko kadry narodowe podmiotów, które posiadają status polskiego związku sportowego. W związku z tym, nieposiadanie statusu pzs automatycznie wyłącza możliwość ubiegania się o środki, o których mowa w art. 29 ust. 7 ustawy o sporcie. Wyłącza również możliwość powoływania kadr narodowych w rozumieniu ustawy o sporcie. To ważne rozróżnienie, bo nie wyłącza jako tako możliwości powoływania kadr narodowych, ale nie będą to kadry narodowe, o których mowa w ustawie o sporcie, czyli m.in. nie będą tym osobom przysługiwały stypendia sportowe za wyniki, określone w ustawie o sporcie, ale będą przysługiwały i przysługują, bo też te stypendia sportowe są przyznawane w ramach środków ministerstwa, za inne osiągnięcia. Ustawa o sporcie po nowelizacji z 2021 r. dała po prostu możliwość przyznawania stypendiów sportowych zawodnikom. Do tej pory ustawa o sporcie bardzo mocno wskazywała, że tylko członkowie kadr narodowych mogą dostawać stypendium. Od czterech lat są to również zawodnicy.

Przechodząc już do bardziej przyziemnych rzeczy, czyli właśnie tych kwestii związanych z formalnoprawnym statusem, w tym zakresie ustawa o sporcie od ostatniej Komisji nie zmieniła się. Zresztą zmiany w ustawie o sporcie, które były procedowane, a które koniec końców jeszcze nie weszły w życie, ponieważ zostały skierowane do Trybunału Konstytucyjnego, nie wchodziły w zakres dotyczący pzs w kwestii możliwości uzyskania statusu. Obecnie ustawa o sporcie przewiduje możliwość szerszego niż parę lat temu uznawania organizacji międzynarodowych. Istnieje podstawa prawna do wydania rozporządzenia przez ministra właściwego do spraw kultury fizycznej, które dla tych podmiotów, które nie mają uznania międzynarodowego w MKOl-u, mogłoby wskazywać drugie uznanie, czyli to uznanie ministerialne. Do dzisiaj to rozporządzenie, które ma charakter fakultatywny, nie jest obligatoryjne, nie zostało wydane.

Dwa słowa wyjaśnienia dlaczego. Otóż ten przepis, który wprowadza możliwość wydania tego rozporządzenia od razu był projektowany jako przepis ekstraordynaryjny, to znaczy w jakimś

ekstremalnym przypadku przyjęło się, że będziemy uznawać organizację międzynarodową, która nie ma uznania MKOl-u. Do dzisiaj minister nie uznał żadnego z takich przypadków, dlatego że większość podmiotów, o których myślimy, ma dość zbliżoną sytuację. Oczywiście możemy wskazywać na dane – w niektórych związkach ćwiczy więcej osób, w niektórych mniej – niemniej jednak nie ma jakiejś ekstremalnej różnicy między jednym z tych podmiotów a resztą. Jednym słowem, uznając jedną z tych federacji, w zasadzie minister, jako że powinien traktować wszystkie podmioty na równi, nie miałby za bardzo argumentów do nieuznawania reszty, a tak jak powiedziałem jest to około, jest to ponad dziesięć federacji międzynarodowych. De facto wrócilibyśmy do sytuacji sprzed 2017 r., gdy pzs w wyniku zmian ustawy o sporcie, znaczy nie tyle zmian ustawy o sporcie, ale pewnego doprecyzowania procedury, zostały przekształcone w związki sportowe. Nie do końca o to chodzi. Tutaj chodziło o pewne wyczyszczenie tych rzeczy.

Obecnie w ministerstwie bardzo wstępnie trwają prace, tyle że nie o charakterze stricte formalno-prawnym, ale dotyczące możliwości stworzenia większej możliwości absorpcji środków publicznych przez te polskie związki sportowe. Te robocze spotkania, bo w zasadzie kilka takich roboczych spotkań odbywało się na przestrzeni ostatnich dwóch miesięcy, jeszcze tak naprawdę nie wypracowały do końca tej formuły, więc nie chciałbym przedwcześnie zdradzać, jak to do końca będzie wyglądało. Sądzę, że w ciągu dwóch, trzech miesięcy wyjaśni się, czy ten pomysł ministerstwa spotkał się z zainteresowaniem, czy z tego pomysłu ministerstwa i związków sportowych uda się stworzyć jakiś mechanizm, który spowoduje jakościowy wzrost nakładów na te związki sportowe.

Tak pokrótce, to są te najważniejsze rzeczy. Jeżeli są jakieś pytania, to oczywiście służę w miarę możliwości odpowiedzą. Jest również pan naczelnik Marcin Brzychcy, szczególnie w zakresie sportu powszechnego. W razie pytań w tym zakresie służymy odpowiedzią. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Żaneta Cwalina-Śliwowska (Polska2050-TD):

Dziękuję panie dyrektorze. Mam pierwsze pytanie. Ponieważ rzeczywiście te sporty nieolimpijskie, związki niebędące polskimi związkami też są na różnym etapie i stowarzyszenia międzynarodowego i udziału w różnych rozgrywkach, a także samego zaawansowania, budowania oddziałów terenowych, czy jest ze strony ministerstwa przychylność, o której rozmawialiśmy właśnie na Komisji rok temu, żeby na przykład dla związków, które biorą udział w rozgrywkach The World Games, stworzyć taką na kategorię B i potraktować je jako związki, które mają duże szanse stać się związkami sportowymi w najbliższej przyszłości? Chodzi o to, aby nie tyle finansowo je wzmocnić, co merytorycznie, żeby one mogły ten status powoli osiągać.

Dyrektor departamentu MSiT Piotr Gałązka:

Wspomniałem o takich konsultacjach między związkami a ministerstwem. To jest pewien element tego, o czym pani poseł mówiła. Może niezupełnie tak, bo te tzw. polskie związki B, to taka robocza nazwa, bo to oczywiście nie jest w żaden sposób regulowane. Takie rzeczy w pewnym sensie się dzieją, tylko może nie na poziomie ministerialnym. Mamy takie sytuacje, że ze względu na uznanie międzynarodowe, kojarzę chyba dwa takie przypadki związków sportowych, które nie miały przynależności, ale ze względu na zmiany na poziomie międzynarodowym, czyli MKOl-u i uznanie, to część z tych związków uzyskiwała status pzs, ale to nie jest bezpośrednio związane z pracami w ministerstwie. Tak jak mówiłem, prace w ministerstwie w tej chwili raczej poszły w tę stronę, żeby spróbować stworzyć jakąś może nie jednolitą strukturę, ale jakąś większą strukturę, z którą można byłoby łatwiej wypracować pewne mechanizmy wsparcia dla tych sportów nieolimpijskich. To jest jeszcze na takim, no mimo wszystko mocno wczesnym etapie, to znaczy jeszcze nie ma do tego opracowanych żadnych programów ministerialnych. Kolejnym krokiem pewnie będzie opracowanie programów ministerialnych dedykowanych tego rodzaju rozwiązaniom.

Jeśli chodzi o to, o czym pani poseł mówiła, czyli stworzenie mechanizmu dochodzenia do bycia pzs, to troszkę też ze względów formalnych nie poszliśmy w tę stronę. Jako ministerstwo nie mamy wpływu na MKOl, żeby uznała taką czy inną organizację międzynarodową. Zresztą mamy taką sytuację, że dany związek działający w Polsce pręźnie może należeć do organizacji, która z różnych przyczyn nie działa pręźnie na całym świecie. To są takie rzeczy, które też zresztą u nas widać, bo przecież te związki sportowe, które straciły status pzs, często organizacyjnie były większe niż duża liczba pzs, które ze względów międzynarodowych, czyli popularności tych sportów w innych krajach i przez to uznania międzynarodowego, nie miały

tych problemów. Uznaliśmy, że to, o czym pani poseł wspomniała, wymagałoby po pierwsze zmiany ustawy o sporcie. Póki co tego rodzaju zmiana ustawy o sporcie to jest perspektywa co najmniej dwóch lat. Nie chciałbym w tej chwili mówić, czy to jest możliwe, bo to wymagałoby po prostu zmiany pewnej filozofii podejścia do pzs. W tę stronę ministerstwo nie poszło. Poszliśmy raczej w stronę koordynacji wysiłku i pewnego, może nie ujednolicania, ale tworzenia większych struktur, z którymi będzie możliwość łatwiejszej współpracy.

Przewodnicząca poseł Żaneta Cwalina-Śliwowska (Polska2050-TD):

Rozumiem. Dziękuję bardzo. Otwieram dyskusję. Pan prezes Benderski, proszę.

Prezes zarządu Polskiego Komitetu Sportów Nieolimpijskich Maciej Benderski:

Dziękuję za udzielenie głosu. Panie dyrektorze, reprezentuję Polski Komitet Sportów Nieolimpijskich, który w tym roku ma potwierdzone 33 akcesy związków sportów nieolimpijskich w swojej strukturze. Odnosząc się do tego co pan dyrektor powiedział, moje rozmowy z niektórymi moimi członkami i też to, w jaki sposób pracujemy w PKSN-ie, dają pewien obraz tego, co się dzieje. Pan dyrektor wspomniał 2017 r. Mówimy o związkach, które utraciły status, miały utracić status pzs na podstawie ustawy z 2010 r. Niestety gros z moich członków utraciło ten status w 2010 r., natomiast procesy administracyjne, które trwały – mówimy o grupie około 9 związków sportowych, trzy grupy po trzech – związki wojowały na gruncie administracyjnym. Ostatnie rozprawy się skończyły bodajże w 2022 r. Mówimy o trochę większej skali tego zjawiska i tak jak pan dyrektor słusznie powiedział, mamy związki, które działają dużo lepiej nawet niż niektóre polskie związki sportowe i są dużo większe i dużo bardziej rozpoznawalne, dużo bardziej medialne, które niestety straciły ten status.

Mam 3 pytania w związku z tym. Pierwsze pytanie – pan dyrektor mówił o wydaniu rozporządzenia w tych ekstraordynaryjnych przypadkach, natomiast rozporządzenie, o którym mowa w ustawie o sporcie mówi o wydaniu wykazu organizacji międzynarodowych, do których przynależność uzasadniałaby nadanie statusu pzs. Takiego rozporządzenia nie ma, natomiast wydaje mi się – to jest moja sugestia i pytanie skierowane do pana dyrektora – czy nie opłacałoby się wydać takiego wykazu i potem w ramach tych ekstraordynaryjnych wypadków dopisywać tam międzynarodowe związki sportowe, żeby być przygotowanym na ewentualność wystąpienia takiego ekstraordynaryjnego przypadku, natomiast nie czekać samym wydaniem wykazu, ponieważ wykazu jeszcze nie ma. Nadmienię, że jeden z naszych członków – Polski Związek Karate Tradycyjnego – swego czasu składaliśmy wniosek o wydanie tego wykazu i o dopisanie naszych organizacji międzynarodowych do tego wykazu.

Drugie pytanie – chciałem zapytać pana dyrektora o ewentualne kryteria, ponieważ obecnie sytuacja bardzo wielu pzs w mojej strukturze jest taka, że nawet nie mamy zestawu kryteriów, do których powinniśmy się dostosować, żeby móc później w przyszłości ubiegać się o status pzs lub jego przywrócenie. Kuluarowo chodzą plotki o różnych kryteriach ilościowych pod względem zawodników, sędziów i ilości struktur wojewódzkich. Z tego co pan dyrektor powiedział, nic takiego jeszcze nie zostało ujawnione, więc traktuję to wszystko w kategorii plotek. Chciałbym też móc coś powiedzieć moim członkom w kategorii tego, w jaki sposób mogą się przygotować do tego, żeby ewentualnie na takiej liście B się znaleźć, żeby uzyskać ten status pzs? Gwoli wyjaśnienia, moi członkowie, nie wszyscy, z rozmów z częścią z nich wynika, że kryterium dofinansowania przez ministerstwo to jest jeden z elementów, na który liczą. Dla niektórych – podkreślam nie dla wszystkich – dużo większą wartość ma udział w systemie spotu dzieci i młodzieży, który daje podstawę do tego, żeby lokalnie w województwach i gminach ubiegać się o stypendia czy dofinansowanie dla klubów. Obecnie gminy i województwa nie chcą z nami rozmawiać, ponieważ nas tam po prostu nie ma.

Trzecie pytanie, które chciałem panu dyrektorowi zadać jest o wpływ MKOl-u, ponieważ pan dyrektor powiedział, że nie mamy wpływu na MKOl. Zgoda, MKOl jest organizacją międzynarodową. Moim zdaniem być może niekoniecznie dobrze zostało to pomyślane systemowo 10–15 lat temu, żeby MKOl miał tak głęboki wpływ na nasz wewnętrzny system prawny. Chciałem zwrócić uwagę na to, że są w Polsce też związki, tak jak mówiliśmy wcześniej, działające na szeroką skalę i dużo bardziej medialne niż polskie związki sportowe, które próbują wejść do struktur MKOl, natomiast w MKOl decyzja o przyjęciu nowego sportu zależy od niezłożenia weta przez sporty, które już tam funkcjonują. W związku z czym mamy całą grupę sportów, które spełniają już kryteria MKOl, a nie zostały przyjęte tylko przez to, że mają opozycję wewnętrzną

w tej organizacji. Czy jest jakiś pomysł albo być może jakaś strategia przeciwdziałania takiemu daleko idącemu wpływowi MKOl w nasz wewnętrzny system? Dziękuję.

Dyrektor departamentu MSiT Piotr Gałązka:

Trzy pytania, ale tak naprawdę wszystkie krążą wokół jednego. Jeżeli chodzi o kwestię wykazu, połączę odpowiedź na pytanie nr 1 i 2, bo moim zdaniem się bardzo mocno przenikają i być może częściowo też będzie to odpowiedź na pytanie nr 3. Wykaz organizacji międzynarodowych, do których przynależność umożliwia uzyskanie statusu pzs i ten wykaz wydawany przez ministra w formie rozporządzenia to jest otwarcie furtki na uzyskanie statusu pzs. Jednym słowem wydanie przez ministra wykazu tych organizacji, do których należą te związki sportowe będzie oznaczało de facto zielone światło na wydanie decyzji o zgodzie na utworzenie pzs. Z tym się to wiąże. Jednym słowem wpisanie takiej organizacji to jest 90% sukcesu dla polskiego członka. Może nie to z automatu, ale praktycznie decyzja o zgodzie na utworzenie pzs w większości przypadków ma charakter związany. Mówię o większości, bo jest jeden wyjątek dotyczący niepełnosprawnych, gdzie jest decyzja o charakterze dyskrecjonalnym, czyli ocennym, ale w pozostałym zakresie spełnianie wymogów formalnych powoduje wydanie przez ministra decyzji zgody. To nie jest tak, że jeżeli ktoś spełnia wszystkie wymogi formalne, minister może mu odmówić. Nie może. Po prostu, jeżeli ktoś spełnia wymogi formalne przewidziane w ustawie, to minister ma obowiązek wydania decyzji pozytywnej. Dlatego tak ważne dla związków jest wpisanie do tego wykazu. Już o tym trochę mówiłem, że minister nie zdecydował się na wpisanie w żadnej z organizacji do wykazu, bo większość tych organizacji, mimo wszystko, jest w bardzo podobnej sytuacji. De facto taki wykaz powinien liczyć kilkanaście, powiedzmy, pewnie około 20 pozycji. To by oznaczało, że mniej więcej 20 związków sportowych uzyskałoby zielone światło do przekształcenia się w związek sportowy.

Odpowiadając na drugie pytanie dotyczące listy B, mam wrażenie, że pod pojęciem listy B obecnie rozumie się tak zwany wykaz organizacji międzynarodowych. Tak zrozumiałem pańską wypowiedź. Nie ma jakichś nieprecyzyjnych kryteriów. Ustawa o sporcie co do zasady daje pełną możliwość wpisania przez ministra do tego wykazu danej organizacji, o ile będą spełnione przez daną federację warunki określone w ustawie. Te warunki w większości są dość ocenne, bo dotyczą wysokiej popularności, poziomu rozwoju danego sportu, zasięgu działania międzynarodowych federacji oraz udziału ich w systemie walki z dopingiem w sporcie. To mówi ustawa o sporcie. Nie ma celowo wskazanych liczb, dlatego że poprzednia ustawa o sporcie wskazywała kryteria ilościowe w zakresie utworzenia PZS. Problem polegał na tym, że jakby się tych kryteriów nie określiło, to bardzo szybko podmiot odpowiednio zdeterminowany był w stanie te kryteria uzupełnić. To wynikało też z pewnej specyfiki działania sportu międzynarodowego. 15 lat temu, w ramach ustawy z 2010 r., odeszło się od kryteriów ilościowych, liczbowych w zakresie zgody na utworzenie pzs i zdecydowano się na wprowadzenie takiego obiektywnego kryterium, właśnie uznania przez MKOl. Dlaczego zdecydowano się na to kryterium? Dlatego, że uznano, że sport w Polsce ma strukturę piramidy. Podstawę piramidy tworzą kluby sportowe, średni poziom tworzą związki sportowe – oczywiście w pewnym uproszczeniu – a szczyt piramidy to pzs. Wiadomo, w różnych sportach to różnie wygląda, ale mamy taką strukturę. Ta struktura mniej więcej w swoim założeniu miała oddawać to, jak sport jest zorganizowany na świecie. Dlatego zdecydowano się na wpisanie do ustawy o sporcie uznania MKOl-owskiego dla organizacji międzynarodowych.

W tym zakresie pozwolę sobie na pewną polemikę z panem prezesem. To nie jest tak, że MKOl wpływa na system prawny w Polsce. Po prostu system prawny w Polsce postanowił się odwołać do pewnej normy międzynarodowej, to znaczy pewnego faktu międzynarodowego dla kwestii uzyskania statusu pzs. Wielokrotnie kwestia ta była przedmiotem orzekania przez sądy administracyjne, Naczelny Sąd Administracyjny i sama ta konstrukcja nigdy nie była kwestionowana. Skoro uznaliśmy, że wprowadzamy swego rodzaju duże uprawnienia dla pzs, bo prawa wyłączne pzs wiążą się z szeregiem uprawnień, to jest wprowadzanie takiego quasi monopolu państwowego na działalność w danym sporcie. Musimy mieć świadomość, że takie bardzo szerokie otwarcie albo bardzo łatwe uzyskanie statusu pzs powoduje swego rodzaju problemy. Nie wchodząc w jakieś takie duże szczegóły, przykład karate, który ma uznanie międzynarodowe, jest Międzynarodowa Federacja Karate, która jest uznawana przez MKOl, a w Polsce istnieje pzs w zakresie sportu karate i istnieje kilka związków sportowych, które kiedyś ten status posiadały. Tutaj też wchodzi tego rodzaju rzeczy, że nawet gdybyśmy chcieli wydać ten wykaz, to niekoniecznie on

by obejmował wszystkie podmioty, które kiedyś ten status miały. Ustawa o sporcie wprost ogranicza, że wykaz nie może obejmować sportów, w zakresie których jest już uznanie MKOl-owskie. Czyli wykaz ma mimo wszystko służebny charakter w stosunku do sytuacji międzynarodowej.

Jeżeli chodzi o kwestię samego uzyskiwania uznania przez MKOl, to prawda, że to nie jest proste, ale takie było założenie. Założenie było takie, że nie każdy podmiot będzie mógł uzyskać status pzs, a no właśnie dlatego, że ten status daje gigantyczną przewagę takiemu podmiotowi na rynku krajowym w zakresie organizacji sportu. Mamy na przykład Polski Związek Piłki Nożnej. Nie mamy de facto organizacji, które poza Polskim Związkiem Piłki Nożnej organizują rozgrywki piłki nożnej, które mogłyby konkurować z tym związkiem. Przewaga pzs w zakresie struktur oddziaływania międzynarodowego jest po prostu gigantyczna. PZPN może nie jest najlepszym przykładem, bo to wynika również z szeregu regulacji międzynarodowych, ale państwo doskonale sobie zdają sprawę, że podmiot, który posiada ten status ma niewątpliwie dużo więcej argumentów w dyskusji z podmiotami, które takiego statusu nie posiadają. To jest głównym argumentem po stronie ministerstwa, dlaczego nie otwieramy bardzo szeroko bramy, ścieżki do uzyskania statusu pzs. Tam gdzie nie ma uznania międzynarodowego oznaczałoby to wprowadzanie monopolów, która wynikałaby wprost z, może nie widzimisię ministra, ale z aktu o randze podstawowej. Rozporządzenie jest aktem o charakterze podstawowym. Tak de facto by to wyglądało. Nie chcemy po prostu, jako ministerstwo, doprowadzać do takiej sytuacji zbyt szeroko. Do tej pory ministerstwo, mimo że te przepisy obowiązują już dobre parę lat, zostały chyba przyjęte w 2017 r., żaden minister, a już ministrów mieliśmy kilkunastu, nie zdecydował się jednakowoż na otwarcie tej ścieżki. Mam nadzieję, że wyjaśniłem.

Prezes zarządu PKSN Maciej Benderski:

Mam jeszcze jedno pytanie. Bardzo dziękuję za odpowiedź. Z panem dyrektorem moglibyśmy długo dyskutować, jak to jest między prawnikami, natomiast chciałbym poruszyć jedną rzecz dla moich członków w PKSN. Środkowe pytanie – co mogę powiedzieć członkom, prezesom związków, którzy są u mnie w strukturze, w jaki sposób mogą się przygotować do tego przyszłego statusu pzs? Czy jest w ogóle obecnie coś, co mogliby zrobić, żeby się do tego przygotować. Żeby pytania nie zostawiać bez komentarza, chciałbym zasugerować takie rozwiązanie. Już na poprzednim walnym zgromadzeniu PKSN zasugerowałem utworzenie komisji wewnętrznych, które by łączyły sporty, które są blisko siebie. Mowa o komisji sportów walki, komisji sportów tanecznych, gimnastycznych, sportów, gdzie wykorzystywane są zwierzęta, sportów związanych z jakąś punktacją, zespołowych itd. Czy takie powiązanie w ramach komisji programowych odpowiadałoby na to kryterium ministerstwa pod tytułem: jeden podmiot, który jest partnerem do dyskusji w ramach danej grupy sportów?

Dyrektor departamentu MSiT Piotr Gałązka:

Odpowiedź jest dość oczywista. Wiadomo, że łatwiej jest rozmawiać ze środowiskiem, które ma jeden podmiot, który je reprezentuje, niż ze środowiskiem, gdzie działa dziesięć podmiotów, które niekoniecznie ze sobą współpracują. W tym sensie odpowiedź jest oczywista, z tym, że nie chciałbym, żeby moja odpowiedź została zinterpretowana, że połączenie się automatycznie będzie prowadziło do możliwości uzyskania statusu pzs. To niestety jest trudniejsze i nie mam dzisiaj możliwości powiedzenia, że spełnienie tego warunku łączenia się do takiej możliwości doprowadzi. Obecnie, biorąc pod uwagę obowiązujące przepisy, nie doprowadziłoby to, co nie oznacza, że w przyszłości minister nie zmieni zdania i nie uzna, że połączenie się, utworzenie takiej struktury powinno dawać jakieś benefity. Z jedną uwagą, akurat jeżeli chodzi o sporty taneczne, to jest właśnie jeden z tych sportów, gdzie uznanie międzynarodowe jest. Sporty taneczne jako takie są uznawane przez MKOl. Wydaje mi się, że można powiedzieć, że nawet są dwa rodzaje sportów tanecznych – sporty taneczne klasyczne i cheerleading też w jakiś tam sposób zahacza o te kwestie związane ze sportem tanecznym. To mówię tak na marginesie. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Żaneta Cwalina-Śliwowska (Polska2050-TD):

Proszę bardzo.

Prezes zarządu Polskiego Związku Taekwon-Do Tadeusz Łoboda:

Tadeusz Łoboda – Polski Związek Taekwon-Do. Chciałbym do tematu nawiązać troszkę z innej strony. Ministerstwo działa 20 lat, ustawa o sporcie służy nam 15 lat i w związku z tym chciałbym przytoczyć kilka danych statystycznych. Przygotował je dla nas trener reprezentacji

Polski Łukasz Stawarz. Pozwolę sobie przytoczyć niektóre dane statystyczne, które publikuje KFT-1. Najwyższy pułap osiągnęły sekcje i kluby sportowe w 2012 r., ponieważ wtedy mieliśmy najwięcej, aż 25 704 kluby. W 2022 r. liczba sekcji i klubów spadła znacząco. Prawie o 3500 w porównaniu do poprzedniego okresu spadła liczba sekcji i prawie o 2000 liczba klubów. Mamy zatrudnionych około 50 tys. pracowników.

Moje pytanie jest takie – czy na pewno idziemy w dobrym kierunku, strategicznie, jako sport? Czy ta statystyka, która pokazuje cały czas zmniejszanie się liczby klubów, sekcji, osób zaangażowanych w rozwój sportu w Polsce jest dobrą strategią dla Polski? Dodatkowo akurat w większości reprezentujemy tu sporty walki. Jesteśmy w obliczu sytuacji, którą mamy teraz na świecie, wojen.

Chciałbym przytoczyć, że nie dość, że zmniejsza się liczba klubów, sekcji i osób pracujących w sporcie, to też wyniki Eurobarometru, które przedstawiałem na poprzednich podkomisjach pokazują wyraźnie – nie pokazywałem wyników z jednego okresu, tylko w przeciągu co najmniej 12 lat – 2% naszego społeczeństwa regularnie uprawia sport, a 98% nie wiem co robi, ale nie uprawia tego sportu. To daje nam 1180 tys. ćwiczących w Polsce. Natomiast nasza populacja liczy prawie 36 mln osób. Tak to mniej więcej wygląda. Dlatego zostawiam z takim otwartym pytaniem, czy na pewno ta strategia idzie w dobrym kierunku. Pomijam problemy z otyłością, wszystkimi chorobami, ze sprawnością, która jest katastrofalna. Jako trenerzy wiemy to, bo przychodzą do nas dzieci, które są absolutnie niesprawne. To nie są takie dzieci jak były kiedyś. Teraz się trzeba naprawdę nagimnastykować, żeby to dziecko troszkę usprawnić. Taki temat poddaję pod dyskusję – czy ta strategia na pewno jest dla Polski i dla Polaków dobra. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Żaneta Cwalina-Śliwowska (Polska2050-TD):

Dziękuję bardzo za ten głos. Trudno się z nim nie zgodzić, biorąc pod uwagę to, co pokazują badania i testy nawet, w ramach programu – nie pamiętam w tej chwili nazwy programu – sprawdzającego sprawność dzieci i młodzieży. Tak, „Narodowa Baza Talentów”. Rzeczywiście będziemy chyba z całą stanowczością i ja, jako przewodnicząca podkomisji podkreślać, że każdy rodzaj aktywności fizycznej powinien być wspierany nie tylko przez środki publiczne, ale to jest także kwestia pewnego prestiżu danego sportu i tego, że właśnie samorządy też podchodzą inaczej do sportów, które są w systemie współzawodnictwa i do klubów zrzeszonych w polskich związkach sportowych, a niekoniecznie w związkach sportowych. Jeżeli mówimy dzisiaj o możliwości awansu tych związków na polskie związki, to może warto rozważyć równoległą ścieżkę, w jaki sposób przekonać na przykład samorządy do tego, żeby także wspierały te sporty, które nie są zrzeszone w pzs, żeby automatycznie takie podejście ministerstwa do finansowania nie przekładało się na te struktury samorządowe. Na przykład w moim mieście, z którego pochodzę, znaczna większość klubów, które prowadzą współzawodnictwo sportowe dzieci i młodzieży, ale także trenują dzieci i młodzież, to są sporty nieolimpijskie. Akurat u mnie to jest traktowane na równi, ale wiem, że w innych samorządach po prostu jest z tym duży problem.

Sam fakt, ile dzieci i młodzieży uprawia sporty nieolimpijskie świadczy o tym, że są to sporty dla nich atrakcyjne. Może warto wspólnie na Komisji i z ministerstwem wypracować inną ścieżkę, która by podniosła rangę tych sportów, tak żeby one miały też większe możliwości? To się wiąże też np. z otrzymywaniem prawa wynajmu obiektów sportowych. Zawsze te sporty olimpijskie jednak mają pierwszeństwo i pomimo, iż wyniki w sportach nieolimpijskich są bardzo dobre i wysokie. To jest chyba kwestia podejścia systemowego, w jaki sposób sprawić, żeby ta ranga sportów nieolimpijskich była wyższa i budziła większe zaufanie.

Czy ktoś z państwa chciałby jeszcze zabrać głos? Proszę bardzo, proszę się przedstawić.

Prezes zarządu Polskiego Związku Kłusaczy Andrzej Rakowiecki:

Nazywam się Andrzej Rakowiecki, również jestem z Polskiego Komitetu Sportów Nieolimpijskich. Reprezentuję dwa sporty. Pierwszy to sporty walki, a drugi to wyścigi konne, konkretnie chodzi o kłusaki. Może w pierwszej kolejności chciałbym zwrócić uwagę na sporty walki. Myślę, że takim bardzo wymownym przykładem dla ministerstwa i dla podejmowania decyzji, jak podejść do tego problemu, jest przykład Roberta Lewandowskiego. Jego kariera i nazwisko są znane na całym świecie. To bardzo znany ambasador Polski. Osiąga ogromne rezultaty, wyniki sportowe, a jego kariera zaczęła się właśnie od karate. Chciałbym zwrócić uwagę na to, że ażeby osiągnąć poziom olimpijski – to szczególnie kieruję do PKOl – albo osiągnąć poziom mistrzowski na poziomie seniorów, to najpierw trzeba przejść wszystkie kolejne elementy, etapy szkoły podstawowej, średniej i różnych klubów. Nie tylko tych, które są zgrupowane w sportach

olimpijskich, ale trzeba popatrzeć na to szeroko. Inny przykład, który chciałbym również przytoczyć dotyczy sportów zimowych. Jest to kariera pani Kowalczyk, która była fenomenem, jeśli chodzi o biegi. Jej norweski trener był bardzo mocno zdziwiony tym, jak to jest możliwe, żeby w kraju, w którym praktycznie to narciarstwo biegowe jest tak zaniedbane można wytrenować kogoś takiego, kto będzie po prostu wręcz niepokonany, jeśli chodzi o tak dobrze przygotowany system treningu i przygotowania narciarstwa biegowego.

To jest przykład na to, że widocznie w ministerstwie, albo gdzieś w tym leju, który dotyczy dopuszczania do statusu pzs, jest jakiś problem. Najprawdopodobniej polega to na dużej krótkowzroczności. Dopóki się nie wyeliminuje tego patrzenia tu i teraz, w tym momencie, albo do najbliższej olimpiady, to będziemy tak się spotykać co roku i niczego nie zmienimy. Uważam, że trzeba popatrzeć na to od poziomu szeroko pojętych dyscyplin sportowych. Bardzo akcentuję ten przykład Roberta Lewandowskiego i sportów walki. Dlaczego? Ponieważ taki trening, jaki dostarczają sporty walki, jest pewnego rodzaju rzadkością. Tam są trenowane i udoskonalane wszystkie cechy motoryczne, ale nie tylko. Tam również są kształtowane bardzo dobre postawy, jeśli chodzi o psychikę, cierpliwość, systematyczność, dyscyplinę, o szacunek dla partnera. To są elementy, które rzadko są spotykane w wielu nawet sportach olimpijskich. Po prostu to jest tak charakterystyczna dziedzina sportu i sztuki wręcz, która dotarła do nas ze Wschodu, więc uważam, że jednak mamy coś do przekazania. Chciałbym na to zwrócić uwagę, że liczba dzieci uprawiających sporty walki jest po prostu ogromna. Nie wyobrażam sobie, że można dla tych grup sportów walki utrzymywać barierę w uzyskaniu takiego statusu. To jest pierwsza sprawa.

Natomiast jeśli chodzi o konie, to powiem tylko jedno. Gdzieś straciliśmy w ostatnich latach tę tradycję, która była związana z koniem polskim i w ogóle z całą hipiką i ciągle jesteśmy na szarym końcu, jeśli chodzi o Europę i świat. Jest tutaj również szansa. Akurat reprezentuję khusaki. To jest dziedzina w Polsce młoda, bo w zeszłym roku obchodziliśmy dwudziestolecie, ale staramy się od 20 lat zaistnieć i cały czas gdzieś jest problem. Uważam, że MSiT powinno popatrzeć na to szerzej, głębiej i po prostu powinno jednak zmienić troszeczkę postawę, że nie liczy się tu i teraz, ale liczy się proces, przygotowanie tego w dłuższym horyzoncie czasowym. Trzeba się otworzyć na to, żeby przynajmniej tym, którzy istnieją poprzez organizacje imprez międzynarodowych, poprzez organizacje mistrzostw Polski, poprzez niesamowite relacje z Japonią, z Europą, ze Stanami Zjednoczonymi, że należy się po prostu otworzyć, po prostu trzeba się otworzyć.

To jest mój apel. Chciałbym, żeby to było wzięte pod uwagę. Po prostu uważam, że nie ma innej drogi. Zawsze będziemy mieli potem taki problem, co zrobić, żebyśmy mieli więcej medali na olimpiadzie. Trzeba przygotowywać młodzież i dzieci przez 20 lat, albo przynajmniej przez 10, ale nie przez 4. Zapraszam ministra sportu do tego, żeby troszeczkę pogłębił swoje spojrzenie na tę sprawę, albo zaprosił nas, bo jednak reprezentujemy przynajmniej sporty walki, naprawdę potężną ilość młodzieży, ogromną ilość trenerów, na wielu różnych poziomach, którzy potrzebują wsparcia. Na przykład teraz będą Mistrzostwa Polski Karate Kyokushin w Toruniu. Poziom dofinansowania, jaki się udało osiągnąć jest po prostu... Nawet tego nie powiem, bo to jest tak mało, że gdyby nie sponsorzy prywatni albo jeszcze dodatkowa inicjatywa, co dla organizacji takich mistrzostw można osiągnąć z samorządu albo z MSiT, to jest śladowa ilość. Jeszcze podam przykład dotyczący koni. W zeszłym roku organizowaliśmy dwudziestolecie. Budżety wsparcia na przykład z Polskiego Klubu Wyścigów Konnych, co i tak się cieszę, że dostaliśmy, też są na tak niskim poziomie, że... Uważam, że należy to zmienić.

Przewodnicząca poseł Żaneta Cwalina-Śliwowska (Polska2050-TD):

Dziękuję bardzo za wypowiedź. Będziemy już powoli zmierzać do końca. Jeszcze pan. Proszę bardzo.

Prezes Polskiego Związku Karate Tradycyjnego Krzysztof Neugebauer:

Krzysztof Neugebauer – Polski Związek Karate Tradycyjnego. Nasze szkolenie zaczyna się od przedszkola. Naprawdę, jeżeli chodzi o budowanie kariery zawodniczej, to jest proces bardzo złożony, długoletni i powinien być zauważony, doceniony. Karate jest tak uniwersalne, że osoby, które kiedyś ćwiczyły, w młodym wieku, zakładają rodziny, gdzieś życie ich pochłania, a później wracają ze swoimi dziećmi i trenują dzieci i trenują rodzice. Jest to uniwersalna dyscyplina i warto nad nią się głębiej pochylić.

Przewodnicząca poseł Żaneta Cwalina-Śliwowska (Polska2050-TD):

Dziękuję bardzo. Panie dyrektorze, czy jeszcze pan zabierze głos?

Dyrektor departamentu MSiT Piotr Gałązka:

Dosłownie minutkę. Dziękuję państwu za głos i za przedstawienie propozycji. Formalnie chciałbym delikatnie sprostować, że około 20% Polaków uprawia regularnie sport, nie 2%. To jest oczywiście mało, niemniej jednak...

Prezes zarządu PZTKD Tadeusz Łoboda:

Powolałem się na Eurobarometr.

Dyrektor departamentu MSiT Piotr Gałązka:

Tak, właśnie 20%.

Prezes zarządu PZTKD Tadeusz Łoboda:

Eurobarometr 2% – regularnie uprawiany.

Dyrektor departamentu MSiT Piotr Gałązka:

Z naszego materiału 20% i Eurobarometr z 2022 r. – około 23% podejmowało jakąkolwiek aktywność, 20,6% w zajęciach sportowych, około połowa Polaków nie uczestniczy w żadnych zajęciach sportowych, nie uprawia żadnego sportu. To są oczywiście tragiczne dane, ale jednak, 2% to wydaje się, jeżeli byśmy doszli w tą stronę, to byłoby już bardzo źle.

Jeżeli chodzi o ostatnią rzecz, którą pan poruszył w związku z kwestią sportu konnego, mamy Polski Związek Jeździecki. Rozumiem, że to jest raczej argument na zwiększenie w ogóle finansowania sportu, a nie dotyczące utworzenia jakiegoś dodatkowego pzs. Jeżeli chodzi o jeździectwo, to jest pzs, który się tym zajmuje. Nie wiem, czy dobrze zrozumiałem, że państwa środowisko troszkę wychodzi poza to, czym zajmuje się Polski Związek Jeździecki?

Prezes zarządu Polskiego Związku Kłusaczy Andrzej Rakowiecki:

Polski Związek Jeździecki skupia się na hipice w sportach konnych, również w konkurencji olimpijskiej. Reprezentuję i wypowiadam się za wyścigi konne, konkretnie koni kłusaków. Środowisko koni w galopie sobie całkiem dobrze radzi. My staramy się przebić i zaistnieć troszeczkę mocniej, ale niestety to nie jest takie proste. Koń kłusak jest koniem wyścigowym o niesamowitych predyspozycjach. Uważam, że jest warty tego, ażeby wspierać tę hodowlę i stworzyć możliwości przyspieszenia tego rozwoju, żeby ilość tych koni w Polsce się zwiększyła. Ostatnio jak byłem tutaj to również zabierałem głos w sprawie poprawienia albo zbudowania pierwszej podstawowej infrastruktury, która jest po prostu konieczna. Tor wyścigowy dla koni kłusaków musi powstać w Polsce i to powinno być w interesie jakiegoś miasta, które chciałoby zaistnieć z tak ważnym przedsięwzięciem, które ma jednak dosyć duże znaczenie i jest nośne. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Żaneta Cwalina-Śliwowska (Polska2050-TD):

Czy ktoś z państwa jeszcze zgłasza się do głosu? Proszę bardzo, pan prezes.

Prezes zarządu PKSN Maciej Benderski:

Dziękuję. Chciałem podsumować tylko wypowiedzi moich przedmówców i dane, na które powołał się pan prezes Tadeusz Łoboda i pan minister. Na pierwszej Komisji, na której się pojawiłem, prezentowałem te dane z Eurobarometru. Panie dyrektorze mówimy o 2% osób, które w sposób profesjonalny trenują sport wyczynowy, czyli to oczko w głowie ministra, na które idzie to całe dofinansowanie. Mamy 2% w skali kraju. Pozostałe 18–26% to osoby, które trenują sport okazjonalnie, a nie profesjonalnie. Natomiast w kategorii profesjonalistów – w mojej strukturze sportów nieolimpijskich też traktuję trenerów jako profesjonalistów, pomimo tego, że nie utrzymują się z tego, bo nie mają w jaki sposób się z tego utrzymywać – jeżeli przyjmiemy te dane, Eurobarometr robi swoje wyniki co 4 lata. Poprzednie badania w 2018 r. wskazały 4% Polaków profesjonalnie czy na stałe uprawiających sport. W 2020 r. mamy 2%, czyli spadek o połowę. Mówi się, że kolejne badania w 2026 r. mogą być dla nas jeszcze bardziej tragiczne. Słyszałem opinię w strukturze PKSN, że jesteśmy ostatnim pokoleniem, które może coś zmienić w tym zakresie, ponieważ wtedy, jak już spadnie do zera, nie będzie komu pokazywać dobrego sportu, żeby dobry sport się utrzymał na przyzwoitym poziomie. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Żaneta Cwalina-Śliwowska (Polska2050-TD):

Jeżeli można, proszę o wypowiedź do mikrofonu, żebyśmy wszyscy słyszeli.

Zastępca dyrektora Departamentu Sportu dla Wszystkich Ministerstwa Sportu i Turystyki Marcin Nowocien:

Przepraszam. Dziękuję, pani przewodnicząca. Szanowni państwo, wypowiem się króciutko. Reprezentuję sport powszechny w Departamencie Sportu dla Wszystkich i zasadniczo odnosząc się do tego, co pan prezes mówi, fakt, te badania dotyczą sportu wyczynowego, natomiast sami państwo wskazujecie, wszyscy doskonale wiedzą, jaka jest sytuacja związana z szeroko rozumianą aktywnością fizyczną. Nie mówimy tutaj o sporcie stricte wyczynowym, który dotyczy naprawdę niewielkiej grupy odbiorców. W tym momencie największym problemem, nie tylko naszego kraju, ale całej Europy, jak również i świata, jest deficyt aktywności fizycznej. Tutaj powinniśmy robić wszystko, żeby tej aktywności fizycznej było jak najwięcej. Stąd też ta szeroka oferta aktywizacyjna ministerstwa. Państwo, reprezentując związki sportów nieolimpijskich, jak najbardziej możecie być beneficjentami tych środków publicznych. Tutaj nie ma jakichkolwiek regulacji, które uniemożliwiałyby państwu uczestnictwo w programach sportu powszechnego. Powiem więcej, nawet w jednym z większych programów „Aktywność dla Każdego”, ogłoszonym w roku bieżącym, jest pewnego rodzaju wykluczenie dla polskich związków sportowych, którymi państwo nie jesteście. Można powiedzieć, że jest pewnego rodzaju handicap dla państwa działalności. To wszystko. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Żaneta Cwalina-Śliwowska (Polska2050-TD):

Dziękuję bardzo. Proszę bardzo, tylko już proszę króciutko.

Prezes zarządu Polskiego Związku Kłusaczy Andrzej Rakowiecki:

Oczywiście, ale jak powtarzalne są te dotacje albo to wsparcie finansowe? Mówimy o procesie rozłożonym na przykład na 20 lat, o podejściu naprawdę z dużym horyzontem, a nie na zasadzie, że w tym roku są dotacje, a w przyszłym roku nie wiadomo, czy one będą. Poza tym to jest jeszcze inny problem. Problem polega na tym, że tak na dobrą sprawę danymi dysponuje ministerstwo, a nie jakieś poszczególne ośrodki sportowe albo jakieś kluby w miastach, w miasteczkach. Wielu ludzi nawet nie wie po co może sięgnąć. To jest coś, co wymaga podejścia z góry. Czyli trzeba mieć bazę, dane, analizy i wiedzieć w jaką stronę przekazać pieniądze i jak tych ludzi wspierać, a nie oczekiwać od nich, że jak się zgłoszą to im damy. Proszę pana, takie jest moje zdanie na ten temat.

Przewodnicząca poseł Żaneta Cwalina-Śliwowska (Polska2050-TD):

Proszę bardzo, w ramach odpowiedzi.

Naczelnik Wydziału Upowszechnienia Sportu Dzieci i Młodzieży Ministerstwa Sportu i Turystyki Marcin Brzychcy:

Tak, króciutko. Rzeczywiście pani przewodnicząca też słusznie wskazała na projekt „Sportowe Talenty”, który mamy nadzieję w najbliższym czasie zmieni w kontekście samej nazwy, na: „Badanie kompetencji ruchowych uczniów”. Generalnie ten projekt jest wyjątkowy z uwagi na skalę realizacyjną, ponieważ dotyczy wszystkich uczniów objętych obowiązkiem szkolnym. Wyniki badań z tego projektu, które już wstępnie mamy wskazują na to, co wszyscy wiemy, że jest dramatyczna sytuacja, jeśli chodzi o aktywność fizyczną. Wyniki tych badań pozwolą nam precyzyjnie kierunkować naszą ofertę w miejsca i obszary, które tego najbardziej wymagają.

Wspominał pan o ciągłości finansowania. To finansowanie funkcjonuje wszędzie zarówno w administracji rządowej, jak i samorządowej, na zasadach roku budżetowego, więc co roku są ogłaszane programy. Możliwość ubiegania się o dotacje jest na każdym z tych szczebli administracji samorządowej, jak również na szczeblu centralnym i programy, które implementujemy w ramach oferty aktywizacyjnej. Zgadza się z panem i państwem w kontekście uniwersalności sportów walki w odniesieniu dalszego funkcjonowania społecznego, niekoniecznie będąc sportowcem wyczynowym. Wspominał pan o Robertcie Lewandowskim, ale zapewniam państwa, że każdy z tych sportów, z różnych sportów, może to samo powiedzieć o swoim sporcie, że jest tak samo uniwersalny, co oczywiście nie jest niczym złym. Jest tak samo uniwersalny dla rozwoju młodego człowieka. Powinniśmy dążyć do tego, żeby na tym poziomie powszechnym była jak największa różnorodność i interdyscyplinarność. Od tego powinniśmy zacząć, że najpierw sport powszechny, a później dopiero już naturalną konsekwencją będą kolejne szczeble doskonalenia sportowego, które będą zakończone właśnie jakimś wynikiem sportowym.

Prezes zarządu PZTKD Tadeusz Łoboda:

Dlatego stwórzmy system sportu młodzieżowego, który jest dla dzieci. Dlaczego to jest zamknięte tylko dla sportów olimpijskich? To jest zamknięte. Nie możemy tam wejść. Mamy 14 województw, tak jest napisane w regulaminie, mamy 75 klubów biorących udział we współzawodnictwie i nie możemy wejść, bo pięć razy jest powtórzone, że tylko sporty olimpijskie.

Naczelnik wydziału MSiT Marcin Brzychcy:

Nie czuję się kompetentny, żeby wypowiadać się w zakresie sportu młodzieżowego i wyczynowego, bo akurat nie reprezentuje tego departamentu, ale z drugiej strony muszą być jakieś regulacje, bo jeżeli damy wszystko wszystkim, no to nikt nie dostanie nic. Przepraszam za taki kolokwializm, ale muszą być jakieś regulacje, na podstawie których te środki publiczne, których na pewno nie ma tyle, żeby zabezpieczyć wszystkie potrzeby środowiska sportowego, można było dystrybuować. Muszą być jakieś zasady i musi być odniesienie do jakichś elementów natury formalno-prawnej, aby można było te środki sprawiedliwie dzielić.

Prezes zarządu PZTKD Tadeusz Łoboda:

To tylko...

Przewodnicząca poseł Żaneta Cwalina-Śliwowska (Polska2050-TD):

Przepraszam, ja udzielam głosu, proszę zachować zasady.

Naczelnik wydziału MSiT Marcin Brzychcy:

Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Żaneta Cwalina-Śliwowska (Polska2050-TD):

Rozumiemy, natomiast proszę też przypomnieć sobie to, co wspominałam. Oczywiście środki są ważne, ale ważny też jest ten prestiż, czyli dostęp i uznawanie przez samorządy danych dyscyplin. Mam nadzieję, że jeżeli nie pójdą prace ministerstwa w kierunku zwiększenia dostępności do polskich związków sportowych dla związków, które nie są obecnie związkami, to będą jakieś prace wykonane, które będą powodowały, że na pewnym etapie te sporty nie będą podlegały takiej dyskryminacji, jak obecnie. Teraz proszę, udzielam panu głosu.

Prezes zarządu PZTKD Tadeusz Łoboda:

Ad vocem, w ramach sprostowania. Tam są regulacje: 14 województw, 75 klubów startujących. Zrobiłem taką tabelkę – pani przewodnicząca pewnie pamięta – ile dyscyplin, które obecnie są olimpijskie, nie spełnia tego i tam powiedzmy 60% nie spełniało tych wymagań, które są dla sportów nieolimpijskich. To jest bardzo wysoki próg wejścia do sportu dzieci i młodzieży

Po drugie, to jest bezpłatne dlatego, że polskie związki, tak jak Polski Związek Taekwondo, organizowały to we własnym zakresie. To tylko był system punktacji. Wysłało się protokół z zawodów, z mistrzostw Polski, który był przeliczany na punkty i to się ukazywało w wykazie elektronicznym, ile klub zdobył punktów, ile województwo. Państwo z tego tytułu nie ponosiło wydatków, ponieważ to my, w ramach własnych działań, jako sporty nieolimpijskie, to realizowaliśmy. Sporty olimpijskie miały dotacje przez stowarzyszenia wojewódzkie. Sporty nieolimpijskie same musiały to robić. Po prostu trzeba tylko to otworzyć. Jedno słowo wystarczy wykreślić – „polskie związki sportowe” – tego rozporządzenia. Nie wiem co to jest, regulamin, regulamin nawet, program. Mało tego, tam nie można się odwołać od decyzji dyrektora sportu wyczynowego, bo to nie jest decyzja administracyjna, tylko jest, nie wiem jak to się mówi, brzydko, widzisz? Tak to wygląda mniej więcej. To tak gwoli sprostowania. Siedzę w tym i próbuję na różne sposoby walić głową w ścianę.

Przewodnicząca poseł Żaneta Cwalina-Śliwowska (Polska2050-TD):

Dziękuję. Rozumiem tę państwa determinację. Też będąc trenerem sportu nieolimpijskiego, sama widzę problemy, z którymi musimy się mierzyć. Natomiast będąc przewodniczącą podkomisji, muszę na równi traktować też i stronę ministerialną i stronę społeczną, czyli państwa reprezentujących związki sportowe niebędące pzs, może tak to uprośmy. Muszę na koniec wyrazić swoje też oczekiwania, żeby przyjrzeć się tej sytuacji, żeby ministerstwo rzeczywiście się nad tym pochyliło. Tak jak wcześniej powiedzieliśmy, wchodzi w grę nie tylko aspekt finansowy. Wchodzi w grę to, żeby po prostu te sporty też zyskały pewne uznanie, które pozwoli na rozwój może poza systemem pzs, ale może w systemie sportu młodzieżowego. Takie spojrzenie dałoby też zielone światło i wysłałoby jasny sygnał do samorządów, które przecież też dystrybuują gros

środków do klubów sportowych, że to jest też cenna inicjatywa, którą warto wspierać i której warto dawać równe szanse, tak jak sportom olimpijskim.

Z taką konkluzją zostajemy po dzisiejszej dyskusji. Na pewno zobowiązuję się, że jak równo rok po pierwszej podkomisji poprosiliśmy ministerstwo o zaprezentowanie co się w tej dziedzinie stało, tak też z mojej strony też być może za jakiś czas poprosimy właśnie o taką Komisję, gdzie powrócimy do tego tematu i spojrzymy na to, co przez ten czas się wydarzyło i jak wygląda sytuacja tych sportów nieolimpijskich, czy to się poprawia czy nie. Mówię o takim, można powiedzieć, globalnym aspekcie, czyli patrząc głównie na sprawność dzieci i młodzieży.

Dziękuję państwu za udział. Zamykam obrady podkomisji.